№ 295. Warszawa, Poniedziałek 28 Października / 9 Listopada Rok 1857

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 2 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Andrzeja z Awelinu. Wschód słońca o g. 7 m. 13.—Zach. o g. 4 m. 15. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 2. wczoraj w poł. cie. 5. | Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.—Wtygodniu upłynionym do d. 27 Paździer. (8 Listopada) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 115, na które, tudzież na dawniejsze w 490 wnioskach złożono rs. 9,215 kop. 85. Na żądanie 99 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 56 kop. 33), rs. 4,470 kop. 65 i umorzono xiążeczek oszczędności 32. Przeto uczestników 10,494 posiada kapitał rs. 490,681 kop. 39. — Naczelnik, assessor kollegialny *Giedroyć*.—Buchalter, *Krause*.

Rada zarządzająca towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.—Na skutek Najwyższego Ukazu z dnia 28 września (11 października) r. b. Rada zarządzająca towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj objęła w dniu dzisiejszym w swoje rozporządzenie drogę żelazną z Warszawy do Granicy i ze Skierniewic do Łowicza. Główném zadaniem rady będzie, aby wszelkiemi środkami, mianowicie przez ułatwione ile tylko możność dozwoli kommunikacje, odpowiedzieć życzeniom publiczności i wygodzić potrzebie rolnictwa, handlu i przemysłu krajowego, wszelkie zaś w téj mierze przeszkody usuwać stanowczo i pilnie. Rada wie jak wielkie trudności przyjdzie pokonać, teraz mianowicie, gdy nadchodząca pora zimowa nie dozwoli zająć się niejedną budową która nieodbicie byłaby potrzebna. Spodziewa się mimo to, że urządzeniem sumiennéj i punktualnéj służby zdoła zadosyć uczynić wszelkim słusznym wymaganiom. Nie wątpi rada, że publiczność ze swéj strony raczy wspierać ją w tém dążeniu; mianowicie zaś i usilnie o to prosi, aby o każdym nieporządku, o każdém odstąpieniu od przepisów dla drogi żelaznéj wydanych, o każdém opóźnieniu przesyłek, o każdém gdyby się zdarzyło wymaganiu opłat wyższych nad obowiązującą taryffę, nowomianowany dyrektor drogi żelaznéj, W. August Rosenbaum, był natychmiast uwiadomiony. Obowiązkiem jego będzie wszelkie powody do zażaleń energicznie usuwać, ponowienia ich zapobiedz, i najsurowiéj nad tém czuwać, aby pod żadnym pozorem nigdy i od nikogo wymaganemi nie były ani opłaty wyższe nad oznaczone w taryfie, ani żadne opłaty uboczne.

O ŻNIWIARKACH.

(*Art. nad.*)—Przy zajmującéj obecnie wszystkich ziemian kwestji żniwa mechanicznego, mam przyjemność wyrazić słów kilka w tym przedmiocie, odnośnie do polskich żniwiarek. W roku zeszłym widziałem w Warszawie trzy machiny żniwne, z któremi odbywano próby, a mianowicie: *Tymienieckiego*, *Lilpopa* pod nazwą amerykańskiéj i *Jakuszyka* przedstawianą przez *Rotbieckiego* pod imieniem *polki*. Z tych trzech żniwiarek polka wydała mi się najdogodniejszą, chociaż była ona niefundamentalnéj budowy, pomysł wszelako mechaniczny był w niéj dobry—mechanizm prosty, lekka dla konia i na różnych polach równo składała w kupki zżęte zboże. W roku bieżącym byłem również na próbie tejże saméj żniwiarki,—tylko osadzonéj na małych kołach. Pan *Chodźko* w *Przeglądzie rolniczym* nazwał ją żniwiarką *litewską*, próba ta odbyła się pięknie i pomyślnie niedaleko Wilna w dobrach JW. *Domejki* na równych polach, zasianych owsem, przy drobnéj uprawie zagonowéj. Żniwo odbywało się jak najpiękniéj, machina równo w kupki składała zboże, a była to ozimina—na mniéj wszelako równych zagonach, działanie machiny nie tyle było regularnem, zkąd płynie wniosek, że do téj żniwiarki potrzeba zastosować uprawę roli płaską. Taż sama żniwiarka pomysłu Jakuszyka, zwana jak wyżéj polską, następnie litewską, była przedstawiana także po raz trzeci na próbach przez p. *Pinkiego* w gubernji Mińskiéj, a to w czasie zbioru oziminy i wcześniejszéj jarzyny, byłem świadkiem i téj próby i oto zdanie o niéj następne wypisuję: Jest ustrój téj żniwiarki nieco uproszczony i w zupełności kwestję żniwa mechanicznego zaspokaja, żnie bowiem równo i składa zboże również jak ręka ludzka, dla konia jest lekka i potrzebuje tylko jednego chłopca do poganiania konia—probowano jéj na zbożu sianem na drobnych zagonach i na zupełnie płasko uprawnéj roli—w obudwu razach działała jak należy i działania nieprzerywała i chociaż koń szedł prędzéj, to równo składała i ziarna z kłosa nie wybijała: z tych wszystkich prób a szczególniéj z ostatniéj sądząc, śmiało przyznać można *Jakuszykowi*, że teraźniejsza jego żniwiarka jest dobra i tak silnie działa, że nie zastanowi się na żadnem zbożu czy to gęstem czy zielonem—a to ztąd pochodzi, że zmieniono koła i nadano silniejszy opór machinie—sposób cięcia jest obecnie sierpowy i noże podnoszone być mogą wyżéj lub niżéj opuszczane, w miarę tego jak większe lub mniejsze chcemy mieć ściernisko. Za najważniejszy pomysł w żniwiarce pana Jakuszyka jest urządzenie zgarniaczy mechanicznych, czego w żadnéj ze żniwiarek zagranicznych nie spotykamy—zboże z blachy z niemi zgarniane jest bez wstrząśnienia spuszczane równo na ziemię, byłem ciekawy i stałem blisko godzinę, śledząc działania machiny, na minutę użęła zboża tyle, że związane wyniosło dwanaście snopów.

Machina przeto *Jakuszyka*, odnosząc tyle zwycięzkich prób, wejdzie niebawem w praktyczne użycie i dla nas rolników wielką ulgę przyniesie, a jemu wdzięczność na zawsze.

Jan Kowalewski.

Korrespondencja Kroniki.

Kijów d. 12 (24) października 1857 r.

W ciasnych ramach zbyt pośpiesznie kreślonéj ostatniéj méj korrespondencji, nie mogłem zawrzéć wszystkich faktów, jakiemi się przepełniły obecne chwile naszego życia, z powodu pobytu którym uszczęśliwili Najjaśniejsi Państwo Kijów i cały kraj tutejszy. Pobyt ten był poprzedzony licznym zjazdem wszystkich powiatowych marszałków i wielu bardzo możniejszych obywateli całego tutejszego kraju.

Zjazd taki już przez to samo że był tak liczny i rzadki, że pominę inne ważniejsze powody, ma i mieć by był powinien zanadto wyłączne znaczenie, aby o nim przemilczyć można było. W kraju którego administracja tak jest rozgałęziona, gdzie na tych dostojnych reprezentantach najmożniejszéj warstwy społeczeńskiéj, leży tyle ważnych obowiązków i tyle też niebezzasadnych spoczywa nadziei, każde wspólne zetknięcie się z sobą ludzi którym rząd pewną odnogę władzy powierza, jest tem pożądańsze i rokujące dobre skutki, że się o-

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM III.

(*Ciąg dalszy*).

Zacny staruszek teraz już ciągle i coraz więcéj się chylił do grobu. Każdy dzień prawie przynosił jakąś zmianę dla niego, każdy dzień go więcéj przygarbiał, osłabiał fizycznie i ubezwładniał moralnie. Odstępowała go teraz już pamięć, opuszczała już często nawet przytomność umysłu, a co najgorsza, opanowywała go teraz coraz więcéj jakaś dziwna, często zupełnie martwa, obojętność na wszystko. Rozmawiając z nim nieraz, zdawało się, jak gdyby duch tego starca już od dawna był za światami i w błąkające się jeszcze po ziemi ciało wstępował tylko natenczas, kiedy tego była konieczna potrzeba. Zresztą o wielu nawet i ważnych rzeczach rozmawiał tylko mechanicznie i z obojętnością zupełną...

Teraz, obaczywszy Bierzyńskiego przed sobą, przypatrzył mu się i rzekł:

— Cóż tam panie Józefie?

— Panie Kasztelanie, — odpowiedział Bierzyński, — od dwóch dni przychodzą nam coraz ciekawsze nowiny...

— Cóż tedy?

— W okolicach Sieradza, — mówił Bierzyński, — zbierają się liczne wojska nieprzyjacielskie i ściągają się ku nam. Jeżeli się nie zatrzymają w swoich dotychczasowych marszach, to zapewne jutro a może jeszcze i dzisiaj będziemy mieli walną z niemi utarczkę.

Staruszek myślał nad tem przez chwilę, jak gdyby pamięć swą trzeźwił a potem spytał:

— I dasz im pole?

— Dam bez żadnego wątpienia, chyba..... chyba żeby tymczasem jakie inne zaszły okoliczności.

— Gdzież tedy?

— Dam im pole na naszéj granicy. Oprę się plecyma o lasek brzozowy, prawe skrzydło pomknę aż do samego zamku i jeżeli Pan Bóg pomoże, to jedną połowę stłukę przy samym obozie, a drugą wrzucę do Warty.

W téj chwili wszedł wojski w galerję, stanął we drzwiach i zaczął słuchać téj konwersacji. — Tymczasem staruszek pomyślawszy znów chwilę, rzekł:

— Będziecie mi tu pukać pod samemi oknami... Ale owszem, byle tylko Pan Bóg poszczęścił. Będę widział bitwę choć z okna.....

— Chciałbym, ażeby było co widzieć, — rzekł na to Bierzyński, — *belli et juris dubius eventus*, ale mam przecie nadzieję, że jakoś to będzie.

— Panie marszałku dobrodzieju, — odezwał się na to wojski, — kiedy już tak być musi koniecznie, żeby się ta bitwa odbyła tutaj, to możeby téż i nam trzeba o czem pomyśléć.

— Otóż o to tu idzie, — rzekł spiesznie Bierzyński; — nie myślę ja o tem, żeby się mogło co dostać zamkowi, bo już ja go sam z oka nie spuszczę, ale dobrze jest zawsze mieć się na ostrożności.....

— Panie marszałku! — przerwał wojski porywczo, — stary ja jestem i już się dawno nie wojowało, ale mi jeszcze wojaczka nie

596

no bardzo rzadko kiedy zdarza i że zresztą—jak to tyloletnie doświadczenie sprowadza—wspólna tylko i jednomyślna narada wiedzie ogół do dobrych i pożytecznych pod wszystkiemi względami skutków.

Każde społeczeństwo, nie dopieroż jednę prowincję ściśle z sobą związaną najżywotniejszemi żywiołami, muszą zawsze ożywiać jedne chęci i dążności i jednakie też ku uskutecznieniu tych chęci i dążności środki. I w istocie kiedyż bardziej jeśli nie dziś, właściwą jest] rzeczą uznanie samych siebie naszych potrzeb moralnych i materjalnych, ścisłe i treściwe wniknienie i poznanie w ważniejsze administracyjne odnogi kraju, szczególnie te, które jak to widzimy z tylolicznych przykładów,—dały dobry byt, a w ślad za nim i moralne szczęście większéj części narodów europejskich. Przed innymi środkami które się gwałtem prawie badawczemu oku i myśli nasuwają, mam przedewszystkiem na uwadze urządzenie dobrych komunikacyjnych dróg, któreby, wyciągnęły te oznakę bogactw, jakie dotąd nieporuszone prawie spoczywają w naszéj i na naszéj drogiéj ziemi. Ale aby te drogi urządzić, aby je mieć w każdéj chwili na swe zawołanie i ku swemu niezaprzeczonemu pożytkowi, potrzebną nam jest prócz wyżéj nadmienionéj jedności (conditio sine qua non) w którą zdajemy się wzrastać, głęboka jeograficzna znajomość kraju, głębsze jeszcze w skutek tego poznanie jego ogólnych potrzeb, poznanie jego materjalnych środków, zrównoważenie ich ze skalą dzisiejszéj możności i z tymi w przyszłości zasobami, jakie mniéj więcéj dobre lub złe powodzenie nowych przedsięwzięć wywiązać może. Potrzeba z całą umiejętną specjalnością, która się zawsze pracą, nauką, dobrą wolą i doświadczeniem nabywa, umieć i chcieć wejść nie już w ważniejsze, ale we wszystkie najdrobniejsze szczegóły tyczące się pewnego przedsięwzięcia, umieć wyrachować wszystkie jego dobre i złe szanse, snać zresztą tak dziś już upowszechnione, choć dobrą znajomością ekonomii politycznéj zawarunkowane, te łatwe sposoby robienia wielkich rzeczy przy pomocy małych napozor, ale potężniejących w ręku massy środków, owych wszechwładnych dźwigni, które wywołując na scenę martwiejące kapitały (a gdzież ta martwość większa jest jak u nas?) tworzą monumentalne dzieła i wywołują uwieczniające się świetnością pomysły. Potrzeba wielu, wielu i wielu jeszcze innych moralnych czynników, które nie miejsce wyliczać w dziennikarskiéj korrespondencji, mającéj więcéj streszczać fakty, niż się wdawać w rozprawy i wskazywać środki bezwątpienia już dość u nas rozpowszechniające się.

Że te pomysły i środki do ich uskutecznienia nie są naszemu społeczeństwu obce, dowodem tego kilka żywotnych projektów, jakie w czasie ostatniego zjazdu między obywatelami krążyły. Uważam za potrzebne streścić tu projekt, który był komunikowany przybyłemu tu na dni kilka przed przyjazdem Cesarza i bawiącemu przez czas Jego pobytu, Główno-zarządzającemu drogami i publicznemi budynkami jenerałowi Czewkinowi. Gubernia Podolska ze względu na to iż jest bardzo w szczęśliwym kierunku przecięta i omyta dwiema ważnemi rzekami Dniestrem i Bohem, mogłaby najwięcéj korzystać z dość głęboko wyżłobionych koryt tych rzek, uważano więc za potrzebne zrobić najprzód te dwie rzeki w miarę możności spławnemi i następnie, urządziwszy przy nich w miejscach najbardziéj dogodnych porządne przystanie, połączyć potem te przystanie nie bardzo kosztowną a bardzo pożyteczną półszosową drogą. Drogi takie mają być o ile można gęstsze i przeprowadzone w kierunku, któryby odpowiadał mniéj więcéj potrzebom wszystkich krajowców. Zastanawiając się następnie nad środkami, przy pomocy których to przedsięwzięcie daloby się uskutecznić i mając na celu główne korzyści wyłączne samych Podolanów, uważano, że zebranie kapitału na ten cel potrzebnego, z trudnością by się dało drogą kompanji akcjonarjuszów uskutecznić i proponowano natomiast dobrowolny ziemski podatek: który będąc raz uchwalonym, musiał by się stać z czasem dla każdego obowiązującym. Taki tedy jest co do słowa w ogólnéj swéj treści projekt przecięcia Podolskiéj gubernji siecią półszosowych (w celu uniknięcia kosztownych bardzo niwellacji) dróg dla dostania się przy ich pomocy do rzek, z których jedna prócz korzystnego bardzo połączenia z sobą wielu punktów kraju, poprowadzi produkta leśne na morze Czarne przez Mikołajew, a druga przy umiejętnem zniesieniu porohów Jampolskich, ułatwi znaną już teraz i dość obfitą w korzyści żeglugę zbożową Dniestrzańską, dając jéj tym sposobem łatwy dostęp do morza, przez znane miasteczko Maniaki, a ztamtąd parowcem do Odessy.

Jako do méj ostatniéj korrespondencji, notuję jeszcze fakt, dowodzący o wspaniałomyślnem miłosierdziu Najjaśniejszego Pana, ktory wyjeżdżając z Kijowa, zostawił Jeneral-Gubernatorowi rs. 5000, do rozdania pomiędzy biednych.

Au. Sci.......

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 6 Listopada. Otrzymane przez ostatnią pocztę wiadomości z New-York dochodzą do 24 Października. W przesileniu nie zaszła żadna zmiana. Ogłoszono 900 bankructw z pasywami 90 miljonów dolarów. Niepodobna było podać dokładnego notowania względem stanu papierów publicznych.

W New York otrzymano wiadomość, że mormoni stawiają czynny opór wyprawie przeciw nim wysłanéj. *(N. Pr. Zeit.)*

A M E R Y K A.

Piszą z Washingtonu do *Pr. Corresp.*: »Wiadomości o zawieszeniu wypłat w bankach Nowego Yorku, sprawiła w tutejszych kółkach rządowych nietylko nieprzyjemne wrażenie, ale nawet prawdziwe rozczarowanie. Rząd właśnie aby zapobiedz przesileniu pieniężnemu, skłonił się do znacznych ofiar, które okazały się zupełnie chybionemi, a jemu samemu sprawiły wiele kłopotów. W skutku przedsięwziętego dla ulżenia targowi pieniężnemu, wykupywania dokumentów długu krajowego, w kassach państwa pozostało zaledwie gotowizny 6 miljonów dolarów. Dochody do nowego finansowego roku (1 lipca) zaledwie wyniosą 41 miljonów dolarów, tak że przy aktywach 47 miljonów, trzeba będzie pokryć budżet wydatków wyrachowany na 58 miljonów. Jeśli zatem nie zajdą zupełnie nieprzewidziane pomyślne okoliczności, pokaże się deficyt siedmnaście miljonow i na pokrycie takowego niepodobna będzie prawie obejść bez pożyczki. Ponieważ przyczyny które ją potrzebną czynią nie są bynajmniéj winą teraźniejszego gabinetu, pojmujemy więc niechęć administracji która od swoich poprzedników odebrała 20 miljonów rezerwowego kapitału i widzi że cel w którym go prawie zupełnie zużyła, wcale nie został osiągnięty. W takim stanie okoliczności prawdopodobną bardzo przedstawia się pogłoska, według któréj sekretarz stanu w ministerstwie skarbu, opierając się na uwagach rozwijanych w zgromadzeniu zeszłego roku przez p. Guthrie, zamierza przedstawić w kongressie radykalne przerobienie systemu bankowego w Stanach Zjednoczonych. *(Neue Pr. Zt).*

A N G L J A.

Londyn 4 Listopada. W d. 5 b. m. oczekiwano w Suez statku z pocztą Bombay do 17; a z Kalkuty do 10 Października. Wiadomości te mogą dojść do Londynu w d. 12 b. m. Nadejście do Bombay i Kalkuty ostatnich wiadomości z pod Delhi opóźniło się znacznie w skutku niespokojnego stanu okolic między Delhi i temi dwoma miastami. Przyszłą pocztą otrzymamy zapewne wiadomość z Delhi o dwa tygodnie późniejszą od daty zdobycia tego miasta, a wiadomości z Lucknow o kilkanaście dni późniejsze niż przybycie tam jenerała Havelock. Wiadomości te będą bardzo ciekawe, zawierać bowiem będą bardzo interessujące szczegóły zdobycia Delhi, zapewne wiadomość o odsieczy danéj oblężonym w Lucknow i doniesienia o operacjach powstańców, z czego wszystkiego będziemy mogli utworzyć sobie sąd przybliżony przynajmniéj, jak długo oni jeszcze będą mogli opierać się władzy rządu indyjskiego. Bardzo być może, że pierwéj nim wiadomości z Tryestu nadejdą, otrzymamy jaką depeszę indyjską przez Sardynję.

Xiążę Cambridge oświadczył na wczorajszéj uczcie u lorda majora (na któréj posłowie syamscy mieli się znajdować) że pogłoski o zatargach między jenerał gubernatorem Indji lordem Canning i naczelnym dowódcą tamecznego wojska sir Colin Campbell są mylne. Hrabia Granville bronił lorda Canning i p. Granta; poseł turecki w mowie miałéj na téj uczcie, wyraził szczerą sympatję sułtana dla Angli. *Neue Pr. Ztg.)*

Ambassada syamska przybyła w piątek do Londynu; składa się ona z siedmiu osób których to-

---

wywietrzała z pamięci. Jakoż tak mówię, że doskonaleśto pan dobrodziéj wymyślił, iż na tem miejscu chcesz przyjąć gości. Bo ty możesz z całem twojem wojskiem ukryć się częścią w lesie brzozowym, a po części za lasem. Oni nie mogą przyjść kędy indziéj tylko głównym gościńcem. Kiedy wejdą, wysuniesz prawe skrzydło tu ku zamkowi, lewe zaś ku wsi Gozdawce, a okrążywszy ich tym sposobem, bijże więc wtedy, co się podoba! A już tu bić można wówczas jak po pierzynie, bo co nie nabijesz, to pewno skąpiesz. Już tu więc o tem nie mówić, bo rzecz sama za siebie mówi. Ale trzeba to wiedzieć, że różnie sobie poczyna bity. Jeden więc krzyczy, drugi się broni, trzeci się prosi a czwarty zasie ucieka, a przy okazji mści się. Anoż więc rozważywszy to sobie z panem oboźnym, tak ja rozumiem, że kiedyby z pola uciekali niektórzy, to już nie mogą uciekać gdzie indziéj, jeno prosto na zamek; bo najpierwéj, łatwiéj uciekać na dół niżeli do góry, a powtóre i skrzydło prawe waszmości, jako raczéj obronne, będzie zapewne słabsze, niżeli lewe, które będzie zaczepne. Owo więc na to, co ja sobie tu wymyśliłem. Zbiorę sobie jakie półtoréj setki ludzi, uzbroję ich jako tako i nimi sobie zamek osadzę na ten wypadek, gdyby nas którzy z uciekających chcieli napadać. To jest rzecz jedna. Po drugie opatrzyłem sobie śmigownice na naszéj baszcie, dam i tam ludzi, dodam amunicji i kiedy się okazja po temu zdarzy, będę parzył ichmościów z góry okrutnie. To jest rzecz druga: a nareszcie zbierze się tu kilkadziesiąt konnych, których dam pod komendę Jawnuty, Jawnuta tego się jeszcze trzyma i zna się dobrze na podjazdowéj wojnie; wrazie tedy potrzeby zrobi się i wycieczka. A co, panie marszałku? — zapytał wojski, zacierając ręce z radości.

— No! — rzekł na to Bierzyński, — słuchajże waść, co powiem. Pierwsze i drugie jest dobre, ale trzecim daj waszmość pokój. Ludzi mieć uzbrojonych na zamku i parzyć z armat, kiedyby się które oddziały nieprzyjacielskie zbliżały, to dobrze; ale wycieczek robić nie trzeba. Więcéj mówić nie potrzebuję, bo waszmość masz przecie rozum i wiesz o tem dobrze, że mała wycieczka tylko małe przynosi korzyści, ale kiedy przyniesie szkodę, to już pewnie nie małą. Miłoby to było waszmości, gdybyś na karku wycieczki przyprowadził gości do zamku?

Wojski pomyślał nad tem i rzekł:

— Ot! i to racja.

— A zresztą, — dodał do tego Bierzyński, — gdybyś i chciał zrobić wycieczkę, to nie potrafisz, bo cały mój tabor, którego będzie pewnie sto wozów albo i więcéj, na czas przed bitwą i przez cały czas bitwy, zawali wszystkie wejście do zamku z téj strony.

W téj chwili Kasztelan, do tego czasu jeszcze wciąż tylko w połowie przytomny, nietylko się całkiem rozbudził, ale się nawet ożywił, jakoż zwróciwszy się do wojskiego, rzekł dosyć dobitnie:

— Co téż to waszmości panie Jacenty, roją się za koncepty! Jeżeli cię skóra świerzbi, to się oddaj panu Józefowi, a on ci tam pewnie takie miejsce wynajdzie u siebie, gdzie będziesz się mógł naborykać do syta; ale czy téż kto widział, zaczynać wojnę zaczepną za murem? Nie tylko więc na żadne nie pozwolę wycieczki, ale i z baszty nie dam parzyć nikogo aż póty, póki się sam nie przekonam na własne oczy, jak rzeczy stoją na polu bitwy. Bo to niejednokrotnie się zdarza, że nieprzyjaciel już niby się kładzie, a on przecież się potem jeszcze tylko o tyle lepiéj podniesie, a kiedy się z ziemi podniesie, dobrze więc płaci tym, którzy go turbowali w upadku. A o cóż

pień i attrybucje nie są dotąd wiadome, ale które zdają się wszystkie należyć do wysokiego rodu, ponieważ wszystkie razem obiadują przy jednym stole.

Na biletach wizytowych są następujące imiona wypisane:

Xiąże N.-Y Nobhawons Krom M'un [Mahesaar Siva, syn najstarszy pierwszego króla Syamu;

Xiąże N.-L. Supratith Krom M'un Vesnunarth Nibhudhorn, drugi syn pierwszego króla Syamu;

Xiąże Chaufah Chulalonkorn, trzeci syn pierwszego króla Syamu;

Xiąże Chaufah Cyaturont Rasmi, czwarty syn pierwszego króla Syamu;

Somdetch phar paramendr, Maha Mongkut, major rex Siamen sium;

Chau M'un Sarbedh Bhacty;

Phya Muntri Surigwangse.

Te znakomitości wschodnie noszą na głowie wysokie kapelusze formy stożkowatéj z brzegami których szerokość zdaje się okazywać ich wysokie stopnie, bo brzeg kapelusza starszego syna króla syamskiego, szeroki jest na 7 cali, u innych coraz jest węższy, a służba nosi tylko śpiczaste stożkowate kapelusze bez żadnego ronda.

Ambassada syamska będzie w środę na uczcie wyprawionéj przez lorda majora Londynu, w sali posiedzeń gmachu miejskiego.

Otrzymaliśmy tu wiadomości z przylądka Dobréj Nadziei z miesiąca sierpnia. Spokojność panuje w téj kolonji. Trzy pułki i dwa korpusy artylerji zostały posłane do Indji. Kafrowie umierają z głodu na granicy. Wiele tysięcy ich przybyło do naszéj kolonji i otrzymuje ciągłe wsparcie.

(*Indépendance Belge*)

FRANCJA.

Paryż 4 Listopada. Moniteur ogłaszasza interesujący raport pana Rouher, względem kass oszczędności w roku 1856. Okazują się tu znaczne zmiany w rachunkach i ruch kass nie przedstawia tak pomyślnego rezultatu jak można było spodziewać się. Między powodami niedozwalającemi naszym kassom oszczędności rozwijać się tak jakby należało spodziewać się, przytoczyć możemy tę okoliczność, że renta upopularyzowała się bardzo na prowincjach. Dawniéj wieśniak nie przyjmował papierów publicznych. Małe zakupy za gotowiznę czynione przez poborców jeneralnych w departamentach, tłomaczą poruszenie, które chociaż przechodzi niepostrzeżone, ma jednak swoją ważność. Utworzenie kantorów pomocniczych bankowych w stolicach departamentowych, wyświadcza ważne usługi i pożądanem jest żeby te zakłady upowszechniły się wszędzie.

— Mówią że jenerał Cavaignac przed śmiercią skłonił pana Gustawa de Beaumont, aby wystąpił jako kandydat w Sarthe do wyborów mających odbyć 22go b. m. Pan de Beaumont pozostawił piękne wspomnienia w téj okolicy którą reprezentował przez kilka lat. Kandydatem rządowym jest, jak wspominaliśmy, pan d'Aubigny.

— Zapewniają dziś, że posiedzenia kongressu które ma ostatecznie rozstrzygnąć kwestję Xięztw Naddunajskich, rozpoczną się najpóźniéj około 15go grudnia r. b.

— Budowa rozmaitych kolei żelaznych francuzkich, przyspieszaną jest tak gorliwie, że towarzystwo kolei wschodniéj w marcu 1858 roku już całą przestrzeń z Paryża do Mulhouse będzie miała gotową do exploatacji. W tym samym czasie będzie także gotowy tunel Crede który towarzystwo genewskie buduje, a który będzie długi na 3950 metrów.

— Potwierdza się zupełnie, że p. de Thouvenel uznał za stosowne odmówić, wejścia osobiście w stosunki z Reszydem paszą po ostatniéj modyfikacji gabinetu w Konstantynopolu; oświadczenie to uczynił nasz ambassador w dniu 25 Października i sądzimy że to postanowienie odpowiada w zupełności myśli naszego rządu, którego rozdrażnienie przeciw Porcie jest wyraźne i przyznać należy że zupełnie sprawiedliwe. Dziś nawet możemy powiedzieć, że opuszczenie Dżemil-beja między zaproszonemi do Compiègne, może być przypisane téj przyczynie. Niektóre osoby zgadzają się, że Prussy pójdą za Austrją w oświadczeniu się przeciw połączeniu Xięstw.

Według wiadomości z Frankfurtu sprawa xięstw niemiecko duńskich zdaje się przybierać wielkie rozmiary, mówią nawet że sejm niemiecki zarządzi wysłanie korpusu wojska przeciw Danji. Wypadek ten może przybrać charakter kwestji europejskiéj.

Wiadomości otrzymane dziś w Paryżu o ustąpieniu przez rząd Nowéj Grenady Stanom Zjednoczonym międzymorza Panama, sprawiło tu niemałe wrażenie. Według objaśnienia jakie otrzymaliśmy w tym względzie, zdaje się być dość stanowczem, że rządy Francji i Anglji nie tak łatwo pozwolą na przedanie tego punktu tranzytowego na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Otrzymaliśmy tu także wiadomości z Chin. Zdaje się że operacje eskadry francuskiéj zostały zatrzymane i że postanowiono czekać do przyszłego roku, żeby Anglja mogła być lepiéj przygotowaną do operowania. (*Ind. Belge.*)

HISZPANJA.

Czytamy w *Journal des Débats:* Układ nowego gabinetu hiszpańskiego, jest rękojmią utrzymania w Hiszpanji rządu konstytucyjnego i tryumfem polityki zarazem liberalnéj i konserwatywnéj. Trudno jest przewidzieć lub przepowiedzieć obecnie trwałość tego rodzaju rządu; należy jednakże sądzić, że on ma pewne zakorzenienie w Hiszpanji i że silnie popierany będzie przez powszechne uczucie, bo inaczéj nie byłby wyszedł z tryufmem z tego przesilenia. Liczne usiłowania czynione były przed tem, którego rezultatem jest utworzenie gabinetu Mon-Armero, i wszystkie tamte usiłowania czynione przez ludzi więcéj reakcyjnych, nie doprowadziły do celu. Jeśli to prawda jak mówiono, że rady pewnego sąsiedniego i przyjaźnego rządu a przynajmniéj jego reprezentanta w Madrycie, nie zupełnie są obcemi temu rezultatowi, byłoby to jednym więcéj dowodem, że system konstytucyjny silniéj jest ugruntowany w Hiszpanji niżby się zdawać mogło.

Zdaje się że królowa miała zamiar niewątpliwie bardzo chwalebny, ale niebardzo podobny do spełnienia, to jest pogodzenia wszystkich stronnictw i ułożenia gabinetu złożonego z naczelników wszystkich odcieni stronnictwa nazywanego umiarkowanem. Przez ostrożność która zaszczyt przynosi jéj przenikliwości, młoda królowa zapewniła się co do prezesostwa rady. Sądziła ona że w administracji złożonéj z pierwszych poddanych, trudno będzie wyznaczyć pierwszą rolę i ułożyła sobie zachować ją dla siebie saméj, co od razu przerwało wszelką drogę do rywalizacji. Królowa wezwała naprzód pana Bravo-Murillo, który przybył do Paryża, aby się porozumiał z jenerałami Armero i Pezuela. Pan Bravo-Murillo, rzeczywiście miał konferencję z jenerałem Armero, ale nie mógł się z nimi zgodzić. Jenerał Armero oświadczył, że chce utrzymać wprost czysto konstytucję 1845 r. Pan Bravo Murillo niechciał odstąpić od projektu reformy który był proponował w 1852 roku. Gdy się ta pierwsza kombinacja nie powiodła, królowa zwołała pp. Alcala Galiano, Bravo-Murillo, Armero, Pezuela, Gonzales Romero i Cavedo. Na téj konferencji królowa oświadczyła swój żal z powowodu niezgód w łonie stronnictwa konserwatystów, i pragnienie połączenia wszystkich jego odcieni w gabinecie skojarzenia. Pan Bravo-Murillo obstawał przy potrzebie poprawienia prawa wyborczego; pan Armero oświadczył się znowu za konstytucją 1845 r. bez żadnego dodatku albo ujęcia. Usiłowanie skojarzenia nie doszło przez to do skutku. Gdyby to usiłowanie powiodło się, gabinet który królowa przygotowywała byłby się składał z panów Isturiz, jako ministra spraw wewnętrznych, Alcala Galiano spraw zagranicznych, Gonzalez Bravo sprawiedliwości, jenerała Pezuela wojny, Bravo-Murillo skarbu, jenerała Armero marynarki, pana Cavedo robót publicznych.

Po tych to bezowocnych usiłowaniach skojarzenia, królowa poleciła ostatecznie jenerałowi Armero ułożenie gabinetu. Polityka tego gabinetu była wyraźnie skreślona w ostatnich oświadczeniach jego naczelnika, słusznie zatém było że jenerał Armero zaczął szukać swoich kolegów gabinetowych pomiędzy ludźmi którzy mu dopomagali przed dwunastu laty w nadaniu Hiszpanji najrozsądniejszéj konstytucji jaką kiedykolwiek miała, to jest konstytucji 1845 r. Jenerał Armero połączony był ścisłą przyjaźnią z mężem który najlepiéj w całéj Hiszpanji reprezentuje dążności liberalno-konserwatywne, panem Mon, i który w téj chwili znajdował się w Rzymie jako nadzwyczajny poseł hiszpański. Z jego to pomocą i współdziałaniem utworzony został nowy gabinet.

Zapewnie przez omyłkę telegraf wymienił pana Martinez de la Rosa jako prezes rady, sądzimy że ta posada została przy panu Armero. Jest on jenerałem nie armji lądowéj ale morskiéj, jest właśnie admirałem i ma stopień marszałka. Należał on do gabinetu marszałka Narvaez w 1844 i 1845 roku, należał także do gabinetu Bravo-Murillo

---

téż łatwiéj, jak pomścić się na takim zameczku, który kiedyby go chłop dobry kopnął podkówką, toby go w gruzy powalił? nuż dopiero parę strzałów armatnich?..... Gdybym więc był sam tylko z waścią i drugiemi dworzany, to wiem, cobym zrobił: ale trzeba na to pamiętać, że mamy tutaj kobiety.

Tak mówił teraz staruszek, który, lubo już ożywiony, był jeszcze jednak w nieosobliwym humorze.

— Tak jest istotnie, — rzekł na to prędko Bierzyński, — strzelać nie trzeba, aż póki ja nie dam wiedzieć, że można.

Wszakże równocześnie z nim Annuncjata, przystępując do ojca, rzekła z żywością:

— Mój ojcze? jeżeli o nas tu chodzi, to wcale niepotrzebna ostrożność. Czyż my nie potrafimy znieść huku armat? albo czyż wreszcie nie możemy się usunąć w podziemia?

— Dajno-pokój, moja panno rycerko, — rzekł na to Kasztelan, wstając i przyciskając córkę do piersi, — wiemy my, co tu zrobić należy i zrobimy wszystko jak trzeba. — Obróciwszy się zaś do Bierzyńskiego, zapytał: — Więc tedy już na dziś wieczór spodziewasz się gości?

— Mogą nadejść jeszcze i dzisiaj.

— Jest tu u mnie wszystko od dawna w porządku, — rzekł na to już trochę weseléj Kasztelan, — ale kiedy tak już bliskie niebezpieczeństwo, trzeba być po gotowiu. Panie wojski! każ tedy ludziom stanąć pod bronią, osadzić zaraz basztę i mur północny, rozdać prochy i kule, a starszyzna niech się zgromadzi w sali- ja tam sam wyjdę do nich i dam dyspozycję. Każ téż wina nanosić, żeby było czém rozgrzać zapleśniałą fantazję...

Ale właśnie kiedy tych słów domawiał Kasztelan, wpadł na galerję Jmć pan starosta bydgoski. Pan Gałecki był tak zadyszany i nawet zmieniony na twarzy, iż nie można było wątpić o tem, że go jakieś ważne przypędziły tu sprawy; widać także było po nim, że tylko Bierzyńskiego tu szukał, kiedy go bowiem obaczył, nie zważając wcale na inne osoby, zaraz do niego przystąpił i zawołał z pośpiechem:

— Ach! przecież téż pana znajduję! Czy wiesz waszmość, co się więc dzieje?

— Nie wiem, o czem pan starosta chce mówić, — rzekł na to chłodno Bierzyński.

— Wiesz, że kilka tysięcy wojska ciągnie odrazu na ciebie? że jeszcze dzisiaj zapewne tutaj dociągną?...

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się na to Bierzyński, — pan starosta dobrodziéj wyborny jesteś z swoją nowiną! cóżby téż za osobliwy był ze mnie dowódca...

— No, ja się téż spodziewałem, że ci to będzie wiadomo; ale proszę cię... bo mam ci jeszcze co innego powiedzieć:

To rzekłszy, wziął go pod ramię, a od prowadziwszy go w kąt galerji, tak mówił:

— Proszę cię, panie Józefie, przywożę ci ważne wiadomości. Wiesz pewnie o tem, co się dzieje na polu, bo od tego masz twoje podjazdy, ale nie wiem, czyli wiesz także co się dzieje po domach? Czy słyszałeś tedy co o wczorajszym zjeździe u pana stolnika?

— Nie, o tem nic nie wiem. Cóż to było takiego?

— I nic nie wiesz o żadnych wyrokach jeneralności?

Bierzyński zastanowił się chwilkę, lecz odpowiedział:

— Nic i o tem nie wiem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

597

w 1852, i odłączył się od niego z powodu jego projektu przerobienia konstytucji. Jest to człowiek wysokiéj odwagi i skromności, szanowany powszechnie.

Najznakomitszym co do wpływu członkiem gabinetu, będzie niewątpliwie pan Mon. Jest on dobrze znany, był już niejednokrotnie ministrem, a między innemi od roku 1844 do 1845 w gabinecie Narvaeza. W téj to epoce zaprowadził on w Hiszpanji system podatkowy dotąd istniejący, a naśladowany zupełnie z systemu francuzkiego. Ta reforma wywołała jedno z najstraszniejszych powstań w Hiszpanji. Dwór i prezes rady byli wtedy w Barcelonie a jenerał Armero i pan Mon sami tylko obecni w Madrycie, musieli walczyć i przytłumić bunt w stolicy.

Ale prócz téj reformy, pan Mon wprowadził inną jeszcze w administracji swego kraju, i to postawiło go w rzędzie najznakomitszych ekonomistów i finansistów naszych czasów.

Pan Mon pierwszy zmienił w Hiszpanji system zakazowy nietknięty od czasu Karola IIIgo i zastąpił go systemem ceł protekcyjnych. Pod tym względem okazał on się więcéj odważnym niż wszyscy dotychczas administratorowie we Francji. Wykonał on w Hiszpanji reformę handlową bardzo zbliżoną do téj jaką wprowadził sir Robert Peel w Anglji, a rezultat usprawiedliwił jego przewidywania, bo od tego czasu dochód z ceł podwoił się i dziś czyni przeszło 240 miljonów. Powrót przeto pana Mon do interessów państwa jest rękojmią porządku i światłego zarządu, a minister skarbu będzie bezwątpienia popierany w swoich usiłowaniach przez nowego ministra robót publicznych pana Salaverja, który jest z jego szkoły i który razem z nim przebiegł prawie cały swój zawód administracyjny.

Pan Martinez de la Rosa zbyt znany jest w Europie, aby potrzeba było przypominać jego tytuły i pozycję jaką zajmuje. Cieszyć się należy widząc znowu u steru interessów człowieka który dał tak ważne i trwałe rękojmie zasadzie porządku i wolności, i który wsławił swoje imie równie w literaturze jak w polityce.

Wydział spraw zagranicznych powierzony został panu Bermudez de Castro, który ostatecznie był ambassadorem w Wiedniu. Pan Bermudez de Castro z wysoką zdolnością łączy charakter nader energiczny niekiedy może za nadto, co wszakże nie może być błędem na posadzie którą zajmie. Spodziewać się należy, że w dniu w którym z kolei opuści władzę, pozostawi po sobie lepsze wspomnienia niż jego poprzednik pan Candido Nocedal.

Wiemy że pierwszym czynem prezesa gabinetu pierwéj jeszcze nim urzędownie skompletował skład rady ministrów, było odroczenie do 30go grudnia zebrania się kortezów, które było zwołane na dzień 30tym października. To zarządzenie uważane było przez niektóre osoby jako zapowiedź rozwiązania izby, ale gabinet nie ma dotąd innego programu prócz wprowadzenia w wykonanie konstytucji 1845 roku. (*Jour. des Deb.*)

WŁOCHY.

Turyn 1 Listopada. Pogrzeb nieodżałowanego hr. Siccardi odbył się przedwczoraj z wielką wystawnością. Ministrowie Jego Królewskiéj Mości, członkowie rady stanu, senat, magistratura, dawni deputowani obecni w Turynie, mer miasta, dziennikarze i znakomitości naukowe znajdowali się na tym obrzędzie. Poseł angielski sir James Hudson przyjaciel nieboszczyka, oddał także ostatnią cześć pamięci znakomitego urzędnika, którego Piemont utracił. Gwardja narodowa zgromadziła się bardzo licznie. Orszak pogrzebowy przechodził wolno po ulicach miasta, wpośród milczącego i poważnego tłumu.

— Wczoraj z rana hr. Cavour, p. Ratazzi i pan Paleocapa udali się do Alexandrji, aby być obecnemi przy ceremonji inauguracji kolei żelaznéj z Alexandrji do Voghera.

Ta linja długa na 70 kilometrów przedłuży się do Stradella i zaprowadzi bezpośrednią kommunikację z Placencją i środkowemi Włochami.

Gazetta Piemontese ogłosiła przedwczoraj postanowienie sądu kryminalnego w Salerno, w skutku którego jedynastu uwięzionych ze statku *Cagliari* wypuszczono na wolność. Między osobami ktore zostały przez sąd zatrzymane w areszcie, znajduje się trzynastoletnie dziecię.

Hrabia Gropelio sprawujący interessa sardyńskie w Neapolu, dowiedziawszy się o wypuszczeniu na wolność wzmiankowanych jedynastu indywiduów, zajął się wszelkiemi potrzebnemi środkami, aby im ułatwić powrót do kraju. Wsiedli oni na statek *Lombardo* który opuścił Neapol i w zeszłą środę wylądowali w porcie Genui. (*Indépendance Belge.*)

BENARES,
święte miasto w Indjach.

Miasto Benares uważane jest za metropolję kościelną całych Indji, za uniwersytet zajmujący się utrzymaniem doktryn i rozbieraniem nauki religji indyjskiéj. Mieści ono liczne szkoły dla krajowców; główna z tych szkół stanowiąc instytucję publiczną, wspierana jest przez administrację angielską. Liczy ona między swemi professorami najuczeńszych i najzacniejszych ludzi kraju.

Tradycje nadbrzeży Gangesu odnoszą założenie Benaresu do najodleglejszych czasów starożytności. Według nich to miasto istniało już za sławnego Bardhu xięcia indyjskiego, którego panowanie rozpoczęło się na sto lat przed potopem. Od téj epoki tak odległéj, aż do wstąpienia na tron dynastji Gaznewidów w 960 r., historja tego miasta otoczona jest zupełną ciemnością i nieobjawia się żadnym pomnikiem, któryby do dziś dotrwał. Perjod czasu objęty między Xtym wiekiem i panowaniem sławnego Aurengzejba w 1660 r. mniéj jest ciemny, kilka ciekawych faktów odznacza się w nim i pokazują nam jaka była wówczas polityczna exystencja ludów téj części Azji. Wielki cesarz mogołów nadał nowe istnienie miastu Benares i wszędzie w tém świętem mieście napotkać można żywe ślady jego przejścia.

Benares leży na lewym brzegu Gangesu, w obszernem zaokrągleniu, które on nakreśla nim dojdzie do Gazipur i w środku najbogatszéj i najbardziéj malowniczéj części tego nadbrzeża. Rozciąga się ono na pięć wiorst i panuje nad wspaniałemi nurtami rzeki, któréj poziom jest o 9 metrów (15 łokci) niższy od najbliższych ulic miasta. Liczne szerokie zjazdy pomiędzy domami, prowadzą nad sam brzeg rzeki, sprawiają one bardzo przyjemny effekt, którego nigdzie indziéj nie spotykamy.

Miasto ma jeszcze znaczną liczbę gmachów, będących ostatniemi śladami sztuki indyjskiéj, ale architektura muzułmańska, ze swemi udatnemi powietrznemi formami przemaga w całości miasta i ta nowa szkoła budownictwa wprowadzona przez Aureng Zejba, stworzyła tu dużo znakomitych gmachów, między któremi na czele przytoczyć należy wspaniały meczet zbudowany przez tego władcę w r. 1685. Rywalizuje on z największemi gmachami tego rodzaju, znajdującemi się w Turcji i Persji. Zbudowany jest w całości z białego i czerwonego marmuru. Uwieńcza go ogromna kopuła, przypominająca ś. Zofję w Konstantynopolu, a po jéj dwóch stronach, dwa minarety wystrzelają w niebo i rysują na niem wykwintne swoje kształty.

Oprócz innych meczetów, nie licznych ale bardzo ozdobnych, Benares posiada znaczną liczbę świątyń indyjskich rozmaitéj wielkości. Prawie wszystkie one pokryte są kwiatami, gałęziami drzew, zwierzętami i figurami allegorycznemi, rzeźbionemi z wielką delikatnością. Najpiękniejszym z tych gmachów jest kościół Wiswisza, zbudowany w r. 1523 na miejscu, gdzie według tradycji, Para Brama, najwyższa istota u indjan, objawił swoją obecność i przyszedł na ziemię, wychodząc ze złotego jaja, aby utworzyć indyjską trójcę, która jest jego pierwszem wcieleniem.

Świątynia ta zbudowana z czerwonego kamienia, ozdobiona jest wspaniałemi kolumnami z białego marmuru i nader bogatemi rzeźbami. Jest tam byk z zielonego marmuru, z jednéj sztuki, wysokości 8 metrów (13 łokci). Dwie piękne pagody, jedna na południu druga na północy świątyni, należą do niéj i mają specjalne przeznaczenie. Pierwsza poświęcona jest bóstwu Siwa, które tam czczą pod symboliczną formą dużego czarnego kamienia, spuszczonego z nieba, według tradycji, w towarzystwie dwóch bocianów; druga pagoda służy za mieszkanie świętemu wołu, którego kapłani Bramy pielęgnują z największą troskliwością i gdy zakończy życie, zastępują go innym wybranym i poświęconym z mnóstwem formalności przepisanych przez xięgi Vedas.

Świątynia Wiswisza jest tak święta, że każdy indjanin, który chce być zbawionym, powinien ją zwiedzić przynajmniéj raz w swojém życiu. Konserwują tu wodę Gangesu, którą, według tradycji, Wisznu i Siwa ochłodzili się.

Dwa inne budynki zwracają uwagę uczonych i archeologów. Jednym jest obszerne obserwatorjum astronomiczne, założone przez sławnego Radzan Dżei Sing, a drugim wielka bibljoteka indyjska, najpiękniejsza w całych Indjach. Obserwatorjum jest dziś zupełnie w ruinach, ale te ruiny pozwalają osądzić uczoną stronę budowli, która uwieńczona była kopułą obracającą się, urządzoną w r. 1772 według rysunków Hykomera, astronoma indyjskiego, po którym został bardzo ciekawy katalog obserwacji nad drogą mleczną. Ten sam uczony wymyślił lunety astronomiczne kamienne, bardzo podobne do teraźniejszych teleskopów. Te narzędzia, których resztki pozostały dotąd, służyły do obserwowania przejścia niektórych gwiazd. Ściany tego budynku zapełnione są figurami astronomicznemi, wyrzynanemi na kamieniu, i w których znajdują się wskazówki systemu Kopernika.

Bibljoteka indyjska mieści zbiór kompletny komentarzy nad xięgami świętemi indjan, tak zwanemi Vedas. Ten zbiór stanowi 15,000 tomów. Można ztąd osądzić, jak niezliczone dyssertacje spisane zostały w przedmiocie świętych xiąg indyjskich.

Nauka religji w Benares nie ogranicza się na wnętrzu szkół, owszem udzielaną jest nawet na otwartem powietrzu, często spotkać można w ogrodach publicznych i na placach, professorów teologji indyjskiéj, otoczonych uczniami, którzy ich słuchają z największą uwagą, jak niegdyś filozofów ateńskich. Można także w pięknych porach roku spotykać karawany pielgrzymów, przybywających do tego miasta z rozmaitych prowincji indyjskich dla odbycia nabożeństw. Od samego rana widać na ulicach xięży udających się do świątyń i wielkie tłumy wiernych, którzy noszą do świętych miejsc czczoną wodę Gangesu. Przekupnie kwiatów i trzcin stoją przy drzwiach kościołów i przedają swój towar tym którzy wchodzą, a którzy te przedmioty składają na ofiarę bóstwom indyjskim.

Ale nie sama religja stanowi całe zajęcie w Benares. Handel i przemysł są tam bardzo czynnemi. Negocjanci tego miasta mają wielki odbyt na szale, djamenty, stroje azjatyckie i inne artykuły tego rodzaju. Zatrudniają oni wielką liczbę bardzo zręcznych robotników przy fabrykacji przepysznych materji białych z złotem i srebrem, znanych pod nazwą *Kincop*, a stanowiących ubranie głowy u wszystkich bogatych klass w Indostanie.

Ludność w Benares w epoce śmierci Aureng Zejba w 1707 r. wynosiła 600,000 dusz; spadła ona na 400,000, kiedy anglicy opanowali to miasto w 1775 r. Dziś mieści ono zaledwie 200,000 ludzi, z których tylko 30,000 wyznaje wiarę mahometańską. Pomimo tego zmniejszenia w cyfrze ludności, pochodzącego z szczególnych przyczyn, można uważać Benares za jedno z najbardziéj kwitnących miast w Indji.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Hr. *Potocka* Karolina wdowa po tajnym radcy, prezesie heroldji z Paryża, *Badeni* tajny radca z Paryża, *Bzowski* Bolesław oby. z Małoszyc nr 625, *Bruszewski* Ign. ases. koleg. z Grodna nr 570, *Chojnacki* Ant. urzędnik z gub. Żytomierskiéj nr 625, *Kosobudzki* Michał ob. z Cybulic nr 476, *Kisielnicki* Józef ob. z Korzenistego nr 570, *Klimkiewicz* Winc. oby. z Zegrza nr 585, *Łempicki* Stan. ob. z Iwanisk nr 414, *Moszczeński* Walenty obyw. z Krzymowa nr 634, *Nasiorowski* Józef oby. z Kaszewa nr 584, *Otocki* Leon ob. z Miedzechowa nr 634, *Szawłowski* Edw. ob. z Osieka nr 556, *Wyczołkowski* Kazi. oby. z Kałuszyna nr 23J4, *Zielonka* Leop. oby. z Mniewa nr 414, *Zieliński* Andrzej ob. z Piask nr 1309, *Borkowska* Adela hr. z Krakowa nr 570, *Łoski* Józef ob. z Paryża nr 625, *Ożarowski* Stan. hr. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Ciechomski Wiktor ob. do Strzyżów, *Grotowski* Wład. obyw. do Załusk, *Garszyński* Jul. obyw. do Łubna, *Karwowski* Konst. ob. do Lublina, *Kosiński* Lucjan ob. do Włocławka, *Lewocki* Józef ob. do Chociszewa, *Łuszczewski* Wiktor oby. do Rzeczkowa, *Melechowicz* Felix ob. do Kleszewa, *Małczyński* Wacław oby. do Cesarstwa. *Okęcki* Lud. oby. do Hańska, *Potocki* Hen ob. do Chrząstowa, X. *Pieńkowski* Daniel pleban do Jeruzala, *Płonczyński* Ign. oby. do Nieborowa, *Sieńkiewicz* Jan ob. do Smogorzewa, *Hohenlohe-Oehringen* xiążę do Sztutgardu, *Muschwitz* Herman baron, *Milde* Karol właściciel fabryki i *Rosenbaum* August dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj do Wrocławia, *Załuski* Wład. oby. i *Zakrzewski* Gustaw ob. do Paryża.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pan Franciszek.* — *Opieka wojskowa.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Ernani.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Października (9 Listopada) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.